

Spis treści:

Nekrolog

30. czerwca 2011 roku

Czerwcowe kartki z kalendarza 1982 roku

Czerwcowe rocznice

Informacje Komisji Zakładowej

**6. czerwca 2011 roku
zmarł nagle nasz kolega**

ś†p

dr inż. Marek Poncyliusz

Wieloletni pracownik

Wydziału Maszyn Roboczych i Pojazdów PW

Wspaniały kolega i wychowawca młodzieży

Będzie nam Jego brakowało

Koledzy i przyjaciele z „SOLIDARNOŚCI” PW

Przed manifestacją 30. czerwca 2011 roku...

30 czerwca musi być nas siła!

NSZZ Solidarność Region Mazowsze zaprasza wszystkich członków związku, oraz tych wszystkich, którym na sercu leży dobro naszego kraju do wzięcia udziału w pokojowej manifestacji 30 czerwca br. w Warszawie.

Manifestacja rozpocznie się o godzinie 11 na Placu Piłsudskiego, gdzie w godzinach 11 – 13 planowane są przemówienia liderów Solidarności i koncert Pawła Kukiza. O godzinie 13 przejdziemy z Placu Piłsudskiego trasą: Królewska, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Plac Trzech Krzyży, Wiejska, Piękna, Aleje Ujazdowskie, Urząd Rady Ministrów - tam - ok. godziny 17 nastąpi rozwiązanie manifestacji.

Zachęcamy, aby przybyć na miejsce możliwie wcześniej – korki na trasie, czy w samej Warszawie mogą wydłużyć dojazd na Plac Piłsudskiego – apeluje **Jerzy Wielgus** – zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej.

Manifestacja będzie miała charakter pokojowy. Służby Policji i BORu zostały poinformowane o przebiegu i charakterze manifestacji. Ustalono miejsca postojów autokarów, którymi przyjadą manifestanci z całej Polski.

W manifestacji powinno wziąć udział przynajmniej 10 % członków związku. Musimy pokazać, że jesteśmy silni i solidarni. Ile nas będzie – to bardzo istotna sprawa – podkreślał **Wielgus**.

Z apelem o liczne przybycie na manifestację zwrócił się również **Andrzej Kropiwnicki**, przewodniczący NSZZ Solidarność Regionu Mazowsze.

Nasz rząd nie będzie się kłaniał bankierom, ani związkowcom, nie będzie kłękał przed księdzem – powiedział premier **Donald Tusk** podczas sobotniej konwencji PO w Gdańsku. Słowa te wskazują, że premier traktuje nas jak wrogów i chce pokonać za wszelką cenę. Dialog społeczny to dla tego rządu jedynie puste słowa.

Manifestacja jest kontynuacją tej z 25 maja. Idziemy z tymi samymi hasłami, bo od majowej manifestacji rząd nie zrobił nic, aby poprawić sytuację na polach socjalnych.

Przypominamy: **ŻĄDAMY PODNIESIENIA PŁACY MINIMALNEJ, STOP UBÓSTWU, CHCEMY GODNIE ŻYĆ**, itp.

Fundusz pracy nie jest funduszem budżetowym, składki odprowadzane przez pracodawców, kumulują się na oddzielnym koncie. Zebrane środki powinny być uruchomione na tworzenie miejsc pracy i przeciwdziałaniu bezrobociu.. Decyzją premiera **Tuska** i ministra **Rostowskiego** uwolniono jedynie 30 % tych środków. Pozostałe w moim odczuciu zostały bezprawnie zagrabione. NSZZ Solidarność domaga się uwolnienia zablokowanych środków.

Kropiwnicki mówił dalej:

Musimy obniżyć progi dochodowe upoważniające do korzystania z różnego rodzaju pomocy społecznej. Absurdalną jest sytuacja, gdzie czteroosobowa rodzina, której łączny dochód przekroczył 1371 zł netto jest pozbawiona przez rząd pomocy. Wcześniej z różnego rodzaju świadczeń mogło korzystać około 5,5 mln rodzin w tej chwili w wyniku zamrożenia progów od trzech lat liczba ta spadła do około 2 mln rodzin. Poglębia to różnego rodzaju patologie społeczne.

Sprawy o które Solidarność będzie upominać się 30 czerwca powinny leżeć na sercu wszystkim obywatelom Polski, stąd apelujemy:

Bądźmy razem tego dnia!

„Nasza manifestacja nie pójdzie na marne”

Delegacja "Solidarności" udała się do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W skład delegacji weszli przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda, zastępca przewodniczącego KK Jerzy Wielgus, przewodniczący regionów: gdańskiego – Krzysztof Dośła, śląsko-dąbrowskiego – Dominik Kolorz, mazowieckiego – Andrzej Kropiwnicki.

Po raz pierwszy zostaliśmy przyjęci przez samego pana premiera oraz ministra Boniego – powiedział Piotr Duda. Pan premier zaproponował utworzenie wspólnych zespołów, które zaczną pracować na niektórymi naszymi postulatami. To dobry znak. Nasza manifestacja nie pójdzie na marne.

Demonstracja powoli dobiegała końca. Kolejne grupy związkowców docierały przed Kancelarię Szefa Rady Ministrów. Na scenie ustawionej pod kancelarią przemawiali szefowie branż i regionów.

Miało być głośno i pokojowo. Tak było – podsumował przebieg demonstracji Piotr Duda. Jestem bardzo zadowolony. Pokazaliśmy w przeddzień objęcia przez Polskę przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, że jest tu wiele nierozwiązanych problemów i my się na to nie zgadzamy.

* * *

Pan Donald Tusk

Prezes Rady Ministrów

Panie Premierze

Kilkadziesiąt tysięcy członków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przybyło dziś do Warszawy, by zaprotestować przeciwko rosnącym cenom, coraz większej biedzie, wysokiemu bezrobociu. Przyjechaliśmy do stolicy, bo zgłaszane przez nas od wielu miesięcy postulaty i apele pozostają bez reakcji ze strony rządu. Dialog społeczny jest dziś w Polsce martwy i – co przykro przyznać – duża w tym zasługa Pana osobiście i kierowanego przez Pana rządu. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” nigdy nie zgodzi się jednak na takie lekceważenie. W Statucie naszej organizacji priorytetowe są zadania związane z zabezpieczeniem praw pracowniczych, przeciwdziałaniem bezrobociu oraz ochroną interesów materialnych i socjalnych naszych członków. Ale Statut nakłada na nas również obowiązek podejmowania działań w duchu dialogu społecznego. Dlatego realizując to zadanie po raz kolejny przedstawiamy nasze postulaty.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” oczekuje od rządu:

- uniezależnienia wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę od arbitralnych decyzji politycznych i wprowadzenie mechanizmu podwyższania minimalnego wynagrodzenia do wysokości 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w tempie zgodnym z tempem wzrostu gospodarczego,
- czasowego obniżenia akcyzy na paliwa,
- uruchomienia środków pozostających w dyspozycji Funduszu Pracy na aktywne formy walki z bezrobociem i wsparcie rynku pracy,
- podwyższenia progów dochodowych uprawniających do korzystania ze świadczeń z pomocy socjalnej oraz podwyższenia wysokości tych świadczeń;
- zablokowania wprowadzania pakietu klimatyczno-energetycznego w obecnym kształcie, a następnie renegocjacji jego zapisów,
- prowadzenia aktywnej polityki prorodzinnej, w tym wprowadzenia stabilnych zasad zatrudniania ludzi młodych.

Domagamy się również otwartości i zaangażowania w rozwiązywanie problemów poszczególnych gałęzi gospodarki. Od wszystkich członków rządu oczekujemy pilnego podjęcia rzeczywistego dialogu z przedstawicielami branż i wypracowania sposobów rozwiązania problemów dotyczących miliony pracowników służby zdrowia, oświaty, przemysłu, handlu, usług i innych dziedzin gospodarki.

Panie Premierze, chcemy wyraźnie zaznaczyć, że powyższe postulaty nie mają partykularnego charakteru. To nie jest katalog życzeń grupy związkowych działaczy, ale zbiór ważnych oczekiwań społecznych, które milionom Polakom pozwolą choć trochę łatwiej związać koniec z końcem. Dlatego apelujemy o potraktowanie ich z całą powagą, na jaką zasługują.

W imieniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”
przewodniczący Piotr Duda

Przed manifestacją...



Podczas...



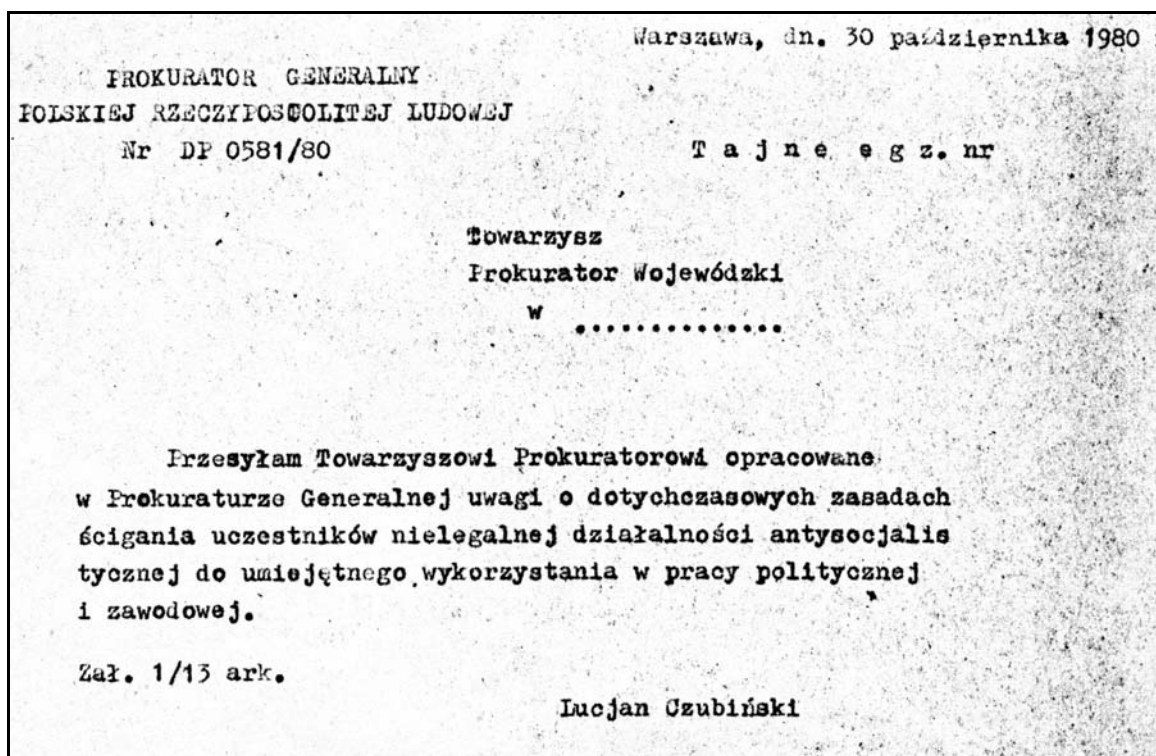
Po manifestacji...

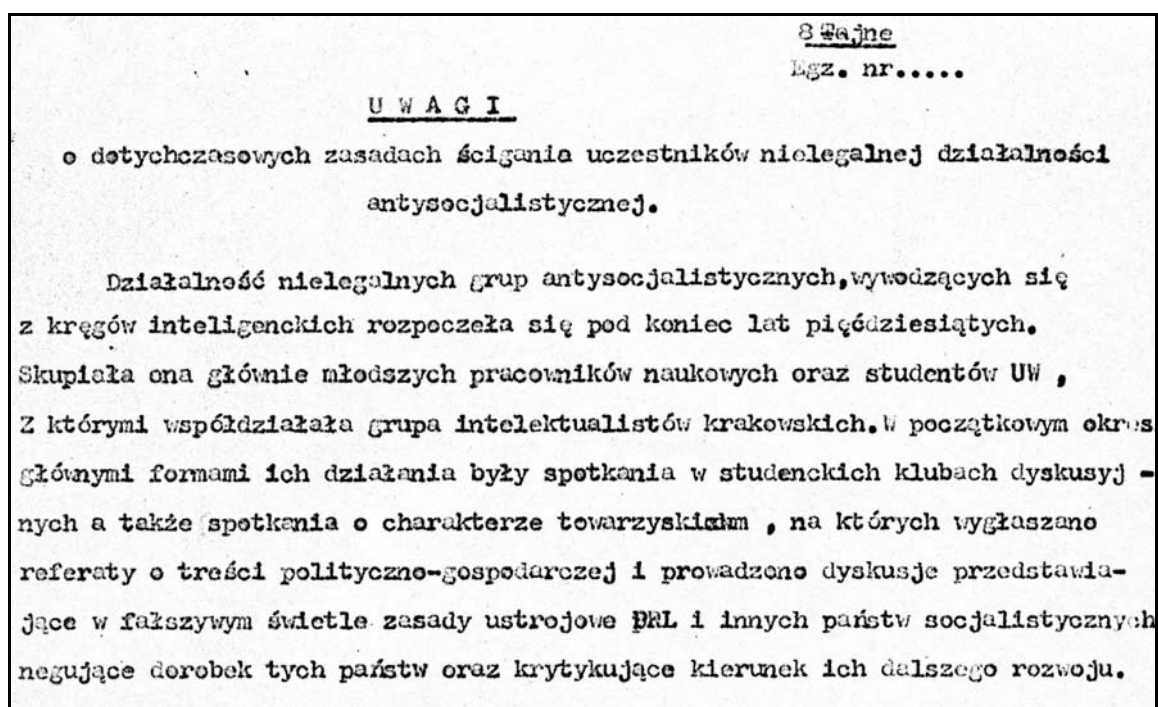


Czerwcowe kartki z kalendarza 1982 roku

Wydarzenia rozpoczęły się dwa lata wcześniej.

30. października 1980 roku, Prokurator Generalny PRL Lucjan Czubinski >doktor habilitowany nauk prawnych, generał dywizji Wojska Polskiego, Naczelný Prokurator Wojskowy – Zastępcą Prokuratora Generalnego PRL (1968–1972), **Prokurator Generalny PRL (1972–1981), szef Wojsk MSW (1981–1983)**, wiceminister spraw wewnętrznych (1983–1990)< , napisał i przesłał towarzyszom Prokuratorom Wojewódzkim tajną instrukcję: „*Uwagi o dotychczasowych zasadach ścigania uczestników nielegalnej działalności antysocjalistycznej*”, w której pouczał prokuratorów, jakie przepisy kodeksu karnego należy wykorzystywać (a wręcz naginać) do walki z „Solidarnością”.





Instrukcja była ściśle tajna i zawierała 13 stron.

Obecnie czynny osób uczestniczących w działalności anty-socjalistycznej traktowane są jako udział w związku mającym na celu tworzenie i koloportowanie nielegalnych publikacji /przestępstw z art. 276 kk. / Pewne przejawy działalności tych grup wykraczają jednak poza ramy dyspozycji tego przepisu. Jak wynika bowiem z niektórych opracowań i publicznych wystąpień ugrupowań anty socjalistycznych, przewidują oni także możliwość, a nawet konieczność przejęcia władzy w kraju, także na drodze użycia siły. Dzisiaj mówią o tym zupełnie wyraźnie. Przygotowanie realizacji takich zamysłów stanowi może podstawę do kwalifikowania tej działalności z punktu widzenia prawa karnego - jako czynności przygotowawczych, a nawet podejmowania działań, zmierzających do obalenia przemocą ustroju w PRL. W związku z tym, przy poszukiwaniu materiału dowodowego, należy przewidywać potrzebę zebrania i utwardzenia dowodów pozwalających na ewentualne sformułowanie zarzutów o takie przestępstwa.

Warszawa, październik 1980 r.

DP 0501 /80

PROKURATURA GENERALNA
Departament II i III

... Jan Narożniak (matematyk) organizował po sierpniu 1980 roku poligrafię Regionu Mazowsze „Solidarności”. W październiku dostał tekst „zdobytej” tajnej instrukcji. Opublikowanie przez „Solidarność” treści instrukcji wywołało polityczny skandal. Władze aresztowały pracowników poligrafii Regionu Mazowsze. Mazowiecka „Solidarność” zażądała uwolnienia Narożniaka. W ich obronie zastrajkowało wiele zakładów pracy. Warszawa oblepiona była plakatami „UWOLNIĆ NAROŻNIAKA”. Władze ustąpiły. Narożniak wraz z kolegami został uwolniony. Stał się postacią publiczną. Emblematem walki z nadużyciami organów ścigania. >Konsekwencją ujawnienia instrukcji było przesunięcie Czubińskiego z Prokuratury do MSW, gdzie jako dyrektor generalny nadzorował wojska resortu.<

W stanie wojennym Narożniak ukrywał się, ale przypadkowo został zatrzymany przez patrol ZOMO. Miał dowód osobisty bez aktualnego potwierdzenia zatrudnienia. Znaczyło to, że „ukrywa się” lub jest lumpem zarabiającym na „czarnym rynku”. Zomowcy rozumieli, że wpadł czarnorynkowy kombinator i za wypuszczenie zażądali 5000 zł. (~13 dolarów). Narożniak nie miał takiej kwoty. Uznali zatem, że bardziej im się opłaca go aresztować, gdyż mają w zamian szansę otrzymać nagrodę w postaci urlopu. W trakcie konwoju do „Nyski” Narożniak zaczął uciekać. Zomowiec zaczął strzelać z kałasznikowa. Strzelał aby zabić. Jedna z kul przebiła talerz biodrowy, druga (lub ta sama) trafiła w dłoń prawej ręki u nasady i urwała mały palec. Postrzelonego karetka przewiozła do szpitala na Banacha. Tam wykonano mu dwie operacje. I mimo że był osobą najpilniej wówczas strzeżoną przez władze stanu wojennego (pilnowaną przez 6. uzbrojonych w automaty zomowców, a także mnóstwo milicjantów i tajniaków, kręcących się po szpitalu i strzegących wejść) – 7. czerwca został wykradziony przez podziemną „Solidarność”. Uwolnienie Narożniaka w udręczonym kraju było iskrą nadziei dla wątpiących: że „Solidarność” żyje i broni „swoich”.

Bezpośrednimi wykonawcami akcji byli Adam Borowski i Jerzy Bogumił – członkowie RMKS-u (Robotniczego Mazowieckiego Komitetu „S”). Akcja nie byłaby jednak możliwa bez znaczącej pomocy i przychylności pracowników służby zdrowia. To oni pomogli także w ukrywaniu się i leczeniu ran po wykradzeniu ze szpitala. Z pomysłem wykradzenia Narożniaka, wystąpił dr Jerzy Siwiec, przewodniczący „Solidarności” w szpitalu na Banacha.

- „Zaprosiłem do szpitala dr Ewę Kunicką, koleżankę, która pracowała wówczas w stacji krwiodawstwa i była łączniczką Zbigniewa Romaszewskiego z RMKS-u – opowiada. – Gdy przyjechała, zaaranżowaliśmy wywiezienie Narożniaka na lipnego rentgena. Dr Kunicka weszła do pracowni w białym fartuchu przechodząc obok stojących pod drzwiami zomowców i uzyskała od Janka potwierdzenie, że chce być uwolniony. Alternatywą był dla niego pobyt na Rakowieckiej. Potem pojechaliśmy razem do Romaszewskiego. Powiedziałem mu, że do uwolnienia Janka potrzebni są dwaj ludzie z zewnątrz, żeby go

wywieźć, trzeba też załatwić środek transportu oraz nowe miejsce jego pobytu, takie, by kontynuować opiekę lekarską. Podkreśliłem, że nie chcę znać nazwisk tych ludzi z zewnątrz – poznałem je dopiero po latach – ani wiedzieć, co będzie dalej z Jankiem, dokąd trafi itd., gdyż na pewno będę uważnie obserwowany. W plany uwolnienia nie wtajemniczałem nikogo ze szpitalnego personelu. Spotkałem się natomiast parę razy z wykonawcami akcji i przeciwiczyliśmy temat „na sucho”, na terenie szpitala. Jedynym miejscem, gdzie obstawa nie miała wstępu i skąd można było wykraść Narożniaka, był blok operacyjny. – Blok składał się z 15 sal operacyjnych, w oddzielnym budynku. Obstawa Narożniaka nie wiedziała, że po zjechaniu z bloku windą do podziemia można dotrzeć półkilometrowym korytarzem do prosektorium. Mieści się ono w wolno stojącym, nieco oddalonym budynku, który nie był obstawiony przez strażę, gdyż trudno się domyśleć, że należy jeszcze do szpitala.”

Do wolności przez prosektorium

7. czerwca, dr Siwiec zadzwonił z bloku operacyjnego na oddział, na którym leżał Narożniak. Zmienionym głosem powiedział, że dzwoni z bloku operacyjnego i „prosimy pana Narożniaka na zabieg”. Narożniak trafił do sali, w której operował dr Sankowski. Ten (wcześniej zrobił mu przeszczep skóry na dłoni i często zmieniał opatrunki) zachował się przytomnie. Mimo że Narożniak nie był jego planowym pacjentem, ani tego dnia nie był wzywany, nic nie mówiąc – zmienił mu opatrunek. Następnie Borowski i Bogumił wywieźli pacjenta z sali operacyjnej innymi, nie pilnowanymi drzwiami, do windy. Tu przełożyli go z łóżka na wysoki wózek do przewożenia zwłok, nakryli prześcieradłem i podziemiem przewieźli do drzwi prosektorium. Na podjeździe dla samochodów, zawiniętego w koc, ułożyli na podłodze nyski i spokojnie wyjechali z terenu szpitala przez nie pilnowany parking.

„Okolo godz.13.00 zomowcy stojący pod drzwiami sali operacyjnej, do której wjechał Narożniak, zaczęli się niepokoić” – wspomina dr Siwiec. – „Na ich prośbę ktoś z personelu wszedł do środka sprawdzić, co się dzieje z pacjentem i okazało się, że Narożniaka tam nie ma. Zomowcy pobiegli na oddział sprawdzić, czy nie wrócił, przez jakiś czas mieli nadzieję, że się gdzieś zawieruszył. Potem jednak wpadli w panikę i zaczęli go szukać – wszędzie, nawet pod łózkami. Okolo 14.00 do szpitala przyjechała prokurator Bardonowa. Kazała zgromadzić personel bloku operacyjnego na zbiorowe przesłuchanie. Każdego, kto się odezwał nie pytany, natychmiast kazała aresztować. Jeden z lekarzy próbował wyjaśnić: - Pani prokurator, ale my tu musimy pracować, przecież mamy plan operacji... – A kim pan jest? – zapytała. – Kierownikiem bloku operacyjnego. – Aresztować go – zadecydowała.”

Tego dnia zatrzymano wielu lekarzy i pielęgniarek, którzy mogli mieć cokolwiek wspólnego z Narożniakiem. Teren szpitala otoczyło ZOMO, dokładnie przeszukane zostały nawet szafki personelu. Większość zatrzymanych wypuszczono po 24. godzinach.



Parę dni minęło
- wie już Polska cała -
że Jasio Narożniak
zrobił glinę w wału
Mieli ze szpitala
wziąć go do więzienia
ale mu pomogli
chłopaki z podziemia
Pewnie ze szpitala
uciekł w jednym bucie
i mu jacyś ludzie
pomagali uciec

Czerwcowe rocznice

2. czerwca 1979 r. – pamiętna pierwsza Msza Św., którą na warszawskim Placu Zwycięstwa odprawił Papież – Polak Jan Paweł II. Pamiętamy słowa wypowiedziane wtedy przez Papieża: „*I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi. Amen*”. I powstała „Solidarność”.

4. czerwca 1989 r. – częściowo wolne wybory. Szliśmy do nich z Programem Wyborczym Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Warszawa, Plac Konstytucji... „*Niespodzianka*” – tu mieścił się sztab wyborczy Komitetu, tu ogłoszono pierwsze, prowizoryczne wyniki wyborów... radość... zdobyliśmy wszystkie możliwe miejsca w Sejmie i w Senacie.

25. czerwca 1976 r. – w Ursusie, Radomiu i Płocku doszło do wystąpień ulicznych. W Ursusie zastrajkowała załoga fabryki traktorów. Dyrekcja zakładu nie zgodziła się na przyjazd najwyższych władz, powodując tym samym opuszczenie przez pracowników zakładu. Aby, pomimo blokady telekomunikacji, powiadomić kraj o zajściach, robotnicy zatrzymali pociąg jadący na trasie Warszawa-Kutno. Wieczorem rozchodzących się do domów demonstrantów zaatakowały oddziały MO. Milicja użyła pałek, gazów łzawiących i petard. Aresztowano ok. 300 osób.

W Radomiu też strajkowały załogi wielu fabryk. Tłum demonstrantów zebrany pod Komitetem Wojewódzkim domagał się cofnięcia podwyżek. Około 12.00 wkroczone do gmachu, zdemolowano go i podpalono. Miasto było w rękach demonstrujących. Po południu do miasta zjechały siły ZOMO, które atakowały tłum. Aresztowano parę tysięcy osób.

Z powodu strajków wycofany został z Sejmu projekt podwyżek. Władza do publicznej wiadomości podała iż w Radomiu i Ursusie odbyły się „konsultacje” z rządem. Na uczestników zajęć spadły drakońskie represje. Po doprowadzeniu na MO zmuszano ludzi do podpisania zeznań nawet jeżeli udowodnili swoją nieobecność na miejscu zdarzenia. Poza tym tysiące ludzi zwolniono z pracy.

28. czerwca 1956 r. – pierwszy w PRL strajk generalny i demonstracje uliczne z końca czerwca 1956 w Poznaniu, krwawo stłumione przez wojsko i milicję. Przez propagandę PRL bagatelizowany jako „wypadki czerwcowe” lub przemilczany. Strajk wybuchł rankiem 28. czerwca (w tzw. czarny czwartek) w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski Poznań (wtedy Zakłady im. Józefa Stalina Poznań – ZISPO) i przerodził się w spontaniczny protest przeciw totalitarnej władzy. Stłumiony przez liczące ponad 10 tys. żołnierzy oddziały LWP i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod dowództwem wywodzącego się z Armii Czerwonej generała Stanisława Popławskiego. Było 58. zabitych i zmarłych w wyniku odniesionych ran.

Informacje Komisji Zakładowej

Majowe posiedzenie Komisji Zakładowej odbyło się 24. Poświęcone było głównie informacjom dotyczącym Uczelni: nowelizacja Statutu PW, prace nad budżetem PW, ranking Perspektyw, seminarium uczelniane nt. ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz Związku: pikietą pod Urzędem Wojewódzkim 24. maja, ogólnopolska manifestacja 30. czerwca, promocja Związku oraz reaktywowanie współpracy-wymiany turystycznej z Politechniką Kijowską.

Kolejne posiedzenie Komisji Zakładowej odbyło się 28. czerwca. Przekazano informacje nt.: manifestacji 30. czerwca, dalszej współpracy z Politechniką Kijowską, działalności KSN-u, zmian w naszym ZOZ-ie, Senatu 29. czerwca (sprawa prof. Czochralskiego). Przyjęto Uchwały o zmianach w składzie Rektorskiej Komisji ds. ZFŚSoc. oraz Uchwałę o proponowanych zmianach w Statucie Uczelni. Dyskutowano o problemach związanych z nową ustawą emerytalną.